Nr. 18 (819) Łódź, Sobota, dnia 9 maja 1931 roku. Rok XXVI.

Proletarjusze wszystkich krajów łączcie się!

ŁODZIANIN

Niech żyje Rząd robotniczy i włościański!

TYGODNIOWY ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

REDAKCJA OTWARTA od 6—8 w. Administracja otwarta w dnie powszednie od 6 pp. do 8 wiecz. W niedziele i święta adm. nieczynna.

Cena 30 groszy.

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 83. Tel. 100.99 Skrzynka pocztowa 300. Redaktor przyjmuje w poniedziałki i środy od 6—7 w. Rękopisów redakcja nie zwraca. Konto czekowe P.K.O. Nr. 60,398

Warunki prenumeraty:
w Łodzi bez odn. miesięcznie 1 złoty.
Z odnoszeniem do domu 1.20 „
Na prowincji z przes. poczt. 1.50 „
Zagranicą — miesięcznie 2.25 „

W sobotę, dnia 9 maja 1931 r. o godzinie 7 wieczorem w sali Rady Miejskiej przy ulicy Pomorskiej 16, odbędzie się

Konferencja Międzydzielnicowa P. P. S. Okręgu Łódzkiego

ze współudziałem przedstawiciela C. K. W. tow. posła MIECZYSŁAWA NIEDZIAŁKOWSKIEGO.

Na porządku obrad XXII Kongres P.P.S. i wybór delegatów na Kongres. Prawo wstępu na Konferencję z głosem decydującym mają: Członkowie Komitetów Dzielnicowych, O. K. R., Wydziału Kobiecego i Komisji Rewizyjnej. Z głosem doradczym: Członkowie Sądu Partyjnego, Radni Miejscy, przedstawiciele T. U. R. i Rob. Tow. Przyjaciół Dziecka.

Sekretarjat Ł. O. K. R. P. P. S. (—) St. Kowalski

Żyć — pracując, albo umrzeć — wolnym

Oto słowa, które widniały sto lat temu na czarnym sztandarze, na sztandarze głodu i śmierci, niesionym po ulicach miasta Lyonu na czele pochodu tkaczów jedwabnych.

W obliczu przeżywanego obecnie w Europie kryzysu gospodarczego, wyrażającego się w cyfrze 20 miljonów bezrobotnych, w cyfrze przeszło 100 miljonów istot ludzkich, pozbawionych wszelkich środków do życia, przy jednoczesnym nadmiarze artykułów spożywczych — przytoczone na wsrępie słowa nabierają właściwego sensu i szczególnego znaczenia.

Panujący obecnie w całej Europie i Ameryce kryzys nie jest konjukturalny, nie jest wywołany chwilowemi tylko warunkami i trudnościami gospodarczemi, lecz najbardziej typowym kryzysem ustrojowym, sięgającym do samych podstaw obecnego ustroju kapitalistycznego. Przyczyny tego kryzysu, powodującego gwałtowną redukcję pracy, przeraźliwy upadek potężnych do niedawna banków i warsztatów pracy, sprowadzają się do najbardziej istotnych założeń gospodarki kapitalistycznej.

Usunięcie obecnego kryzysu gospodarczego oznacza w konsekwencji usunięcie samych podstaw panującej gospodarki kapitalistycznej; oznacza daleko idące przeobrażenie kapitalistycznego systemu produkcji, wymiany towarów i podziału dóbr.

Ta prawda jest już prawie powszechnie przyjęta. Płynie ona już nietylko z kart wiekopomnego dzieła twórcy Socjalizmu — Karola Marxa, który naukowo uzasadnił, w okresie największego rozkwitu kapitalizmu, jego nieuchronny upadek pod własnem brzemieniem sprzeczności.

Dziś tę prawdę o zbliżającym się upadku świata kapitalistycznego i koniecznym zastąpieniu go drugim ustrojem gospodarczem — głoszą z katedr najwybitniejsi ekonomiści burżuazyjni.

Rozkładu, toczącego gospodarkę kapitalistyczną, i jej upadku nie chcą widzieć ci, którzy w upadku tym tracą „wszystko swoje", oraz ci, którzy „dnem oka" patrzą na uchodzące zjawiska i przemiany gospodarcze.

Rzecz zrozumiała, że wszystkie rozumniejsze plany usunięcia, wzgl. zmniejszenia bezrobocia godzą w istotę gospodarki kapitalistycznej i prowadzą z żelazną konsekwencją ku socjalizmowi.

Dziś zdajemy sobie wszyscy sprawę, iż droga złagodzenia skutków kryzysu kapitalistycznego prowadzi nieuchronnie ku jednej wielkiej gospodarce, ponad granice, dzielące obecne państwa, przystosowanej wyłącznie do konsumcji wewnętrznej najszerszych warstw pracujących; ku wielokrotnemu wzmożeniu przy pomocy wysokich płac konsumcji miljonowych rzesz pracujących; wreszcie ku potężnym i olbrzymim w skali europejskiej inwestycjom społecznym.

Tę właśnie drogę walki z kryzysem nakreślili sobie nasi towarzysze na terenie Międzynarodowego Biura Pracy.

Ale droga ta nieubłaganie strąca z piedestału najwyższe bóstwa gospodarki kapitalistycznej: rentowność kapitału i żądzę wysokich zysków. Ale w obronie tych bóstw staje zdecydowany na wszelkie walki, świat kapitalistyczny, który przy pomocy najróżnorodniejszych środków stara się przedłużyć swój żywot.

I kapitaliści zdają sobie sprawę, że w dzisiejszej strukturze gospodarczej niema żadnych środków, prowadzących do rzeczywistego złagodzenia tragicznych skutków panującego kryzysu. A wszelkie poszukiwania tych środków prowadzą ostatecznie do jego zguby.

Dla tego właśnie przy pomocy dyktatur wojskowo-policyjnych stara się urzeczywistnić rzucony już sto lat temu rozkaz „silence aux pauvres!" — „milczcie biedacy!"

Tłumić wszelkie organizacje robotnicze, niedopuszczać do żadnych rozważań, nawet w parlamencie, nad bezrobociem i kryzysem gospodarczym — oto zadania, które stawia kapitał wszelakim dyktaturom.

Tonący chwyta się nawet brzytwy. Dla odwrócenia uwagi szerokich mas od swej nędzy i tragedji swego położenia, dla przedłużenia swego żywota o jeszcze kilka lat, ginący świat może wywołać zawieruchę wojenną. Wojnę wszystkich przeciw wszystkim. Ta prawdopodobna możliwość otwiera przed klasą robotniczą szereg ważnych i doniosłych zadań w kierunku niedoduszczenia do nowych wojen.

W takiej właśnie chwili, na przełomie dwóch wieków, obchodził proletarjat wszystkich krajów święto 1-go Maja.

Uświadomienie sobie właściwego sensu panującej dyktatury wojskowo-policyjnej, możliwośc nowych wojen, ustrojowego charakteru panującego kryzysu gospodarczego, który kieruje proletarjat do bezpośredniej walki o Socjalizm oraz znaczenie solidarności międzynarodowego proletarjatu, oto główne zadanie dzisiejszej rewji sił przed generalnym bojem o Wolność i Sprawiedliwość Społeczną.

Tym, którzy chcą lud batem pogrążyć w milczeniu, pokażemy, iż proletarjat w walce o swe ideały Wolności i Sprawiedliwości trwa i w tej walce nie spocznie, dopóki Socjalizm nie zwycięży!

Niech w walce owej z rządami głodu i kryzysu potwierdzą swe słowa poety Asnyka:

„Póki w narodzie myśl swobody żyje,
Wola, godność i męstwo człowiecze,
To ani łańcuch, co mu ściska szyję,
Ani utkwione w jego piersiach miecze,
Ani go przemoc nie zabije,
I w noc dzisiejszej hańby nie zawleeze".

Jan Bog.

OBIECANKI — CACANKI

Delegacja Związku Klasowego i innych interwenjowała w Warszawie w sprawie kredytów dla samorządu m. Łodzi. Uzyskali obiecanki, zobaczymy jak będzie naprawdę.

Zarząd Związku Prac. Kom. i Inst. Uż. Publ. udał się do Min. Pracy w celu odbycia konferencji na temat funduszów na uruchomienie robót publicznych w m. Łodzi.

Delegacja przedstawiła p. ministrowi ciężki stan gospodarczy, w jakim znaleźli się robotnicy sezonowi m. Łodzi. Robotnicy ci już od kilku lat są tak wyniszczeni głodem, zimnem, długami i bezdomnością, że doszli do kresu swojej wytrzymałości.

Rozpacz może doprowadzić ich do czynów nieprzewidzianych. Delegaci podkreślili, że nędza proletarjatu łódzkiego winna być usunięta kosztem mniej pilnych wydatków państwowych, i fundusze na uruchomienie robót muszą się znaleźć. Magistrat m. Łodzi podejmuje się zatrudnić przez pewien czas około 1800 pracowników sezonowych, lecz to jest kropla w morzu wobec szalejącej klęski bezrobocia. Delegacja apeluje do p. ministra, ażeby udzielił subwencji lub pożyczki z funduszów Ministerjum Pracy, oraz porozumiał się z Ministerjum Skarbu i Ministerjum Spraw Wewnętrznych, celem uruchomienia większych sum pieniężnych na roboty publiczne.

P. Minister w swej odpowiedzi oświadczył, że rozumie położenie robotników i będzie się starał wyasygnować z funduszów swojego resortu około pół miljona złotych dla Magistratu m. Łodzi na uruchomienie robót. Zarazem skomunikował delegację z Ministerjum Skarbu i Ministerjum Spraw Wewnętrznych.

W dniu 6. V. 1931 r. o godz. 1 odbyła się u p. ministra Skarbu konferencja z przedstawicielami Związku Pracowników Komunalnych i Inst. Użyteczności Publicznej, oraz innych organizacji zawodowych z m. Łodzi — w sprawie uzyskania funduszów na uruchomienie robót publicznych m. Łodzi.

Po zreferowaniu sytuacji przez delegację, minister Matuseewski przyrzekł udzielić Magistratowi w Łodzi pożyczki w sumie 1 miljona złotych na zatrudnienie bezrobotnych, z tego 250 tysięcy zł. ma być wpłaconych około 20 maja, a reszta — w czerwcu i w lipcu.

O godz. 2-ej ta sama delegacja udała się do p. ministra spraw wewnętrznych. Minister Składkowski oświadczył, że z funduszów swego resortu nic na ten cel dać nie może. ale przyrzeka wywrzeć nacisk na Min. Pracy i Min. Skarbu, oraz na Bank Gospodarstwa Krajowego, w którym to Banku magistrat m. Łodzi ma jeszcze otrzymać sumę 3 miljonów zł. z tytułu rat za ubiegły rok budżetowy.

Wynik tych rozmów wskazuje, że panowie ministrowie wobec głodujących robotników poszli na dalekie obiecanki. Ano, zobaczymy czy tak będą realizować jak obiecują. W każdym razie robotnicy pilnie będą uważać jaka jest odległość między słowami a czynem.

Głodujący robotnicy czekają!

Walcząc-swój cel osiągniesz

O PROGRAM PARTJI

Program P. P. S., uchwalony na XVII-ym kongresie partyjnym w r. 1920 w Warszawie, był szeroko przedyskutowany na t. zw. Zjednoczeniowym kongresie P. P. S., odbytym 12 lat temu w Krakowie. Dziś, gdy po 12 latach znów zjedziemy się w Krakowie, narzuca się pytanie, czy przeżyty okres zmienił co w argumentach, jakich używał w r. 1919 referent programu, tow. Daszyński, czy nie zbliżył nas ten okres do naszego celu.

Przypomnijmy sobie więc, co mówił tow. Daszyński (Sprawozdanie z kongresu str. 63):

„Kapitalizm powojenny nie jest podobny do przedwojennego, dlatego nasza walka może być ostateczną i zwycięską...

Dzisiejszy kapitalizm — to szajka bandytów, spiskująca na zdrowie i życie narodu. Jak oni wyplenili miłość ze swych serc, tak spotkają się ze strasznym sądem ludu...

Dawne nasze programy uczyły nas zbyt powolnego tempa, obecny wskazuje, że **rozpoczyna się bezpośrednia walka o ujęcie władzy“.** (Sprawozdanie j. w. str. 85).

„Usunąć kapitalizm — to jest wyświadczyć przysługę nietylko robotnikowi, ale i drobnomieszczaninowi, wogóle każdemu, kto ze swej pracy żyje...“

Program partyjny dotychczas nas obowiązujący, mówi wyraźnie, bez obsłonek, mówi jasno, niedwuznacznie, o celu naszej walki i dopóki kongres partyjny tego programu nie zmieni, nie może żadna uchwała żadnej instancji partyjnej zapadać, któraby nie była w pełnej harmonji z brzmieniem wyraźnem kongresu. Naturalnie nie chodzi mi o wskazówki taktyczne, które zależnie od sytuacji muszą się zmieniać, ale dotyczy obowiązek tej harmonji w zasadniczych zagadnieniach programowych. Dlatego przypominam brzmienie tego programu w kilku cytatach: (Program PPS, Warszawa, 1920, Druk „Robotnika“).

„...P. P. S. w łączności z proletarjatem całego świata prowadzi walkę o całkowitą zmianę ustroju społecznego (str. 6).

W miarę dojrzewania klasy robotniczej z jednej strony, a rozwoju sprzeczności kapitalistycznego ustroju z drugiej — walka o Socjalizm staje stę coraz potężniejszą, a urzeczywistnienie Socjalizmu staje się realnem zadaniem. (str. 5).“

A dalej rozbitym drukiem na str. 6:

„Walka już nietylko o poszczególne reformy społeczne, ale o całkowitą zmianę dzisiejszych stosunków, o ustrój socjalistyczny i połączone z tem dążenie do objęcia władzy przez klasę robotniczą, staje się znamieniem tego okresu dziejowego, który nastąpił po wojnie. Zwycięska rewolucja społeczna umożliwi socjalistyczną przebudowę gospodarczego, politycznego i kulturalnego przewrotu, w którym rozstrzygającą rolę odegrają kraje gospodarczo i społecznie przodujące.“

Przez lat 11 od maja 1920 r., t. j. od chwili uchwalenia programu, nie zmieniło się nic, uzasadniającego rewizję tego stanowiska politycznego. Przeciwnie: Doświadczenie, szczególnie ostatnich lat, dowodzi tego, iż jeśli która partja socjalistyczna w swej codziennej walce nie zawsze pamiętała o swym właściwym celu, w szarej codziennej walce zadawalniała się chwilowymi sukcesami i zdolną była do kompromisów, zaciemniających stanowisko zasadniczo, to traciła wpływy u mas, opóźniała rozwój ruchu robotniczego. Ostatnie lata walki z wybujałym faszyzmem, już nietylko we Włoszech, ale w Niemczech, w Polsce, w Austrji i t. d. zdjęły już decydująco kataraktę z oczu tych, którzy żyli złudzeniami „burgfriedenów“ i bawili się w arytmetykę parlamentarną. Upadający kapitalizm, nie widząc najmniejszej nadziei wydobycia się z szalonej matni, w jakiej się znalazł, ima się broni faszystowskiej, chce rozbić albo rozbił parlamenty, chce rozbić albo już rozbił organizacje polityczne, zawodowe, spółdzielcze, kulturalne klasy robotniczej. Piłsudczyzna różnojęzykowa i różnonarodowa stała się pancerzem dla upadającego kapitalizmu, ale bardzo słabym. W takiej chwili, gdy kapitalizm jest bez wyjścia dla społeczeństwa, jak wspaniale i dumnie wypowiada się nasza odezwa majowa tegoroczna: „Niema innego wyjścia — tylko Socjalizm: Niema innego sztandaru — tylko Socjalizm! Niema innego sztandaru — tylko Sztandar Czerwony“.

Sprawozdanie z Kongresu socjalistów belgijskich („Robotnik“ z 21.IV) a więc z „kraju gospodarczo i społecznie przodującego“ podaje nowy program partyjny, stwierdzający nie na daleką przyszłość, jak dawniej w „programie maxymalnym“, ale na najbliższe dnie

„że klasa robotnicza w obecnej fazie rozwoju dąży bezpośrednio do zdobycia władzy i urzeczywistnienia socjalizmu“.

Wreszcie ostatni cytat z „programu linckiego“ z r. 1926 pióra tow. Ottona Bauera, Prosty, jasny i niedwuznaczny! Oto ta wspaniale zorganizowana austjacka partja socjalistyczna, przygotowana jest na opór ze strony burżuazji i kapitału. I powiada program lincki: że „bez walki nie zyska proletarjat nic, do zdobycia ma świat cały, do stracenia tylko kajdany — i program lincki, marxistowski przestrzega burżuazję, że jeśli podczas przewrotu społecznego spróbuje sabotować i paraliżować ruch wyzwoleńczy proletarjatu, to klasa robotnicza przełamie ten opór środkami dyktatury.“

Zadaniem kongresu naszego majowego winno być zawrócenie do programu partji z r. 1920 w całej pełni i wyciągnięcie z właściwej analizy dzisiejszej fazy walki właściwych wniosków taktycznych na najbliższą przyszłość.

Dr. Bolesław Drobner.

Urzędowe potwierdzenie mizerji gospodarczej

Przed kilku dniami podaliśmy opinję Banku gospodarstwa krajowego, instytucji państwowej, o położeniu gospodarczem — opinję fatalną. Dziś podamy głos bezpośredniej instytucji rządowej, jaką jest instytut badania konjunktur gospodarczych i cen, przedstawiający położenie w marcu br. Nie potrzeba podkreślać tych wywodów, gdyż mówią one same za siebie.

Zaczyna się to sprawozdanie od wyrażenia opinji, że „proces obniżania się produkcji przemysłowej zbliża się ku końcowi“. Na czem opiera się ta opinja? Czy może dowodem kończącej się depresji ma być spadek bezrobocia tak mały jak nigdy przedtem i ostateczny jego obecny rezultat przeszło 360 tysięcy? Dajmy na to, że instytut ma rację, że spadek produkcji słabnie. Ale jak? Oto w lutym wskaźnik produkcji wynosił 92‘1, a w marcu 91‘ proc. — spadł o 1‘1 proc. i to się nazywa poprawa!

Po tym zbyt optymistycznym początku zaczynają się same pesimystyczne wywody. A więc „w kwietniu rozmiary produkcji nie uległy większym zmianom w porównaniu z marcem“.

Instytut opiera swe twierdzenie na danych o liczbie bezrobotnych, a wiadomo, że od marca do kwietnia liczba ta nieznacznie spadła.

O ile produkcja przemysłowa wykazała w marcu w porównaniu z lutym spadek nieznaczny, o tyle produkcja dóbr wytwórczych (np. ruchu budowlanego) wykazuje znaczniejszy, mianowicie z 91‘2 % w lutym na 85‘9 % w marcu, pogorszenie więc o zwyż 5 %. Na tem jednak nie koniec, gdyż sprawozdanie powiada, że „sytuacja w tych gałęziach przemysłu nadal kształtuje się niepomyślnie“ — konkretnie mówiąc, w kwietniu nie będzie lepiej jak w marcu. O tym stanie świadczy następujące stwierdzenie: „Zwiększające się w dalszym ciągu objawy niewypłacalności w tych gałęziach, zwłaszcza w metalowej i maszynowej, świadczą raczej o możliwościach dalszego ograniczenia produkcji“. Są to „możliwości“ aż nadto realne, jeżeli się uwzględni wzrost protestów i bankructw.

Wzrost produkcji notuje sprawozdanie w dziale spożycia, naturalnie w skromnych granicach 3‘1 %. Ale i ten wzrost miał swe specjalne przyczyny: oto w lutym handel w oczekiwaniu zniżki ograniczył zakupy, a gdy zniżka w marcu nie nastąpiła, musiał uzupełnić swe zapasy i w ten sposób ruch stał się żywszy. Czy ta zwyżka jednak potrwa? Sprawozdanie powiada na to wprost: Spotęgowany ostatnio proces obniżania płac będzie czynnikiem, hamującym zwiększenie się zbytu tkanin i odzieży“. Oto skutki polityki wymuszającej zniżki płac robotniczych i dekretującej zniżkę płac urzędniczych!

Kto jak kto, ale „większe gospodarstwa“ (czytaj obszarnicy) poprawiły swą sytuację. „Gwałtowny wzrost cen wszystkich zbóż i ziemniaków poprawił położenie części gospodarstw większych, które mają jeszcze zboże na sprzedaż. Położenie drobnych gospodarstw i słabszych folwarków nie uległo zmianie, to też wzrostu siły nabywczej wsi już w ciągu bieżącego roku nie należy się spodziewać“. Jednem słowem, na zwyżce cen zboża zyskali obszarnicy, a stracili chłopi. A ponieważ ci jako masa są podstawą konsumcji, więc „wzrostu siły nabywczej“, tj. wzrostu konsumcji nie należy się spodziewać. Rezultat jest taki, że ludność miejska płaci wyższe ceny za chleb, ziemniaki i td., ale ruch handlowy z tej ofiary nie ma i do końca roku nie będzie miał korzyści.

Ogólny pogląd na sytuację brzmi już wprost rozpaczliwie: „Sytuacja na rynku pieniężnym pogarsza się w dalszym ciągu. Sumy weksli wystawionych mimo spadku obrotów utrzymują się na wysokim poziomie, wkłady w bankach spadają, a stopa procentowa wykazuje tendencję raczej zwyżkową, przy zwiększającej się ilości protestów wekslowych i wzmożonym w ostatnich czasach spadku rezerw dewizowych Banku Polskiego. — Obecny stan rynku pieniężnego utrudnia w wysokim stopniu możliwości rozpoczęcia nowych inwestycyj i rozszerzenia rozmiarów budownictwa. — Większego ożywienia produkcji dóbr bezpośredniego spożycia trudno się spodziewać, nawet po poprawie na rynku pieniężnym, ze względu na obecne obniżanie się siły nabywczej konsumentów.“

Zapowiedzi, jak widzimy, nie bardzo pocieszające, co jednak nie wywołuje w czynnikach miarodajnych chęci do wyjścia z bierności. Było źle, jest źle i będzie źle — tak powiada, taki przynajmniej jest sens — instytut rządowy operujący cyframi postronnym nie znanemi, a mimo to o akcji ustawodawczej dla zapoczątkowania poprawy rząd nie chce słyszeć.

Robotnicza Łódź w dniu święta majowego

Imponująca międzynarodowa manifestacja socjalistyczna

„Nas nie zgnębili Majery, Skałony“ i nie zgnębią...

„Śmiało podnieśmy sztandar nasz w górę
choć burza wrogich żywiołów wyje,
choć nas dziś gnębią siły ponure,
chociaż niepewne jutro niczyje.
O! bo to sztandar całej ludzkości,
to hasło święte, pieśń zmartwychwstania,
to tryumf pracy, sprawiedliwości,
to zorza ludów, ludów zbratania...“

Pieśń majowa, to dźwięk pobudki, wzywającej na bój, to potęga wiary, to moc zbliżającego się zwycięstwa; nigdy nie słabnąca siła w niej tkwi. Ciągle, jak serce dzwonu w sercach naszych bije, do czujności wzywa, do walki zagrzewa.

Od pamiętnego roku 1892, w którym po raz pierwszy robotnicy Łodzi, walcząc z przemocą i uciskiem, krwią swoją oznaczyli szlak do wolności—po rok 1931 świętujemy Dzień Pierwszy maja. A w dniu tym — jak mówił znany socjalista francuski Lafargue (Lafarg) — „burżuazją wstrząsają dreszcze i tego dnia burżuazja oddycha tylko za gęstym parkanem bagnetów i armat; tego dnia znikają wielkie słowa burżuazji — Wolność, Równość, Braterstwo; miejsce tych słów zastępują inne: Piechota, Kawalerja, Artylerja.

„Pierwszy Maja terroryzuje pasorzytów kapitału — a napełnia radością serca robotników świata całego; tego dnia zdobywają świadomość siły; stają w całej potędze swojej wobec burżuazji, posiadającej i rządzącej. Serca uderzają w jeden takt: osiem godzin pracy. Żyć jako ludzie! Przestać cierpieć jak juczne zwierzęta!

„Pierwszego Maja niema ani Niemców, ani Francuzów, ani Rosjan, ani Polaków, ani Japończyków, ani Anglików, ani Irlandczyków; są tylko proletarjusze, domagający się wyzwolenia. Ucisk kapitalistyczny we wszystkich krajach stwarza reformy; jednoczy wytwórców w jedną partję międzynarodową; wytwórcy świadczą o solidarności w walce z kapitałem, urządzając manifestację wszechświatową 1 maja. Każde święto majowe oznacza etap na drodze rozwoju międzynarodowej partji socjalistycznej, która dąży do zniesienia marynarki wojennej i armji i do odjęcia władzy politycznej klasie kapitalistów — winowajczyni wojen domowych i międzynarodowych, winowajczyni nędzy wytwórców w świecie największego zbytku i graniczących z cudem bogactw, nigdy w takich rozmiarach nieznanych przedtem ludzkości“.

W dniu pierwszym maja ulica wykazuje największy ból świata, a bólem tym jest:

KRZYWDA SPOŁECZNA!

Przy ryku tego bólu wszystko inne jest szmerem.

A największem szczęściem, jakiego żądamy, jest nowy, oparty na równości i miłości — ustrój!

Nie krzywdzić! Dać wolność człowiekowi! Przeżył się feodalizm, nacjonalizm, monarchizm, kapitalizm, przeżyły się inne ustroje. **Trzeba torować drogę Socjalizmowi. On jeden może dziś rozwiązać wiele problematów, zlikwidować tysiące krzywd“.**

* * *

W piątym roku panowania — „łaskawego panowania nad Polską“ — sanacji, tej wyrazicielki dyktatury upadającego kapitalizmu, proletarjat Łodzi wyszedł na ulicę z okrzykiem:

Precz z dotychczasowem głodowaniem!
Chcemy pracy i chleba!
Precz z dyktaturą!
Niech żyje rząd robotniczo-chłopski!

W dniu pierwszym maja stwierdziliśmy gotowość do walki o socjalistyczny ład i porządek w Polsce. Wyszliśmy na ulicę — choć przypuszczano, że nas nie będzie. Przypuszczano, że po ostatnich wyborach śladu z nas nie pozostało. Mylą się i to grubo, ci, którzy tak myśleli. P. P. S. jest masą robotniczą i w masie tej tkwi — dla tego nas nikt, nigdy nie zdoła ni ogniem wypalić, ni żelazem wyciąć. My żyjemy! Pochód nasz, nie mniejszy niż roku ubiegłego, szedł przez ulice miasta, toczył się jak oderwany z gór złom granitu skalnego. Twardy, mocny w sobie a złowieszczo cichy. Poszum i łoskot sztandarów wtórował tupotowi dziesiątków tysięcy nóg.

P. P. S. w Łodzi wychowała masy robotnicze tak, że od dawnych już czasów obchody majowe odbywają się spokojnie. Jeśli walki były, to z policją a nie robotników z robotnikami, jak bywało — niestety — w innych miastach. W Łodzi proletarjat różnojęzyczny podaje sobie bratnią dłoń, by razem wyjść na ulicę. Lat kilka idą obok siebie proletarjusze polscy, niemieccy i żydowscy. A czerwień sztandarów jednaka nad niemi wszystkimi. Łódź daje przykład robotniczej Polsce. Oto, w roku bieżącym, po raz pierwszy Warszawa poszła wzorem Łodzi. Po raz pierwszy na ulicę wyszli razem polacy i socjalistyczne partje mniejszości narodowych. Bo jednaki przed niemi wróg. Bo jednaka nędza wśród proletarjatu panuje. Przeciw temu wrogowi, przeciw nędzy—wspólny bój prowadzą.

Łódź robotnicza przoduje. Łódź robotnicza daje przykład. Łódź robotnicza w walce, która przed nami musi wykazać swe walory. Czas walki bliski. Nikogo nieśmie w niej braknąć.

„Dziś, gdy roboczy lud ginie z głodu
Hańbą w rozkoszy tonąć jak w błocie—
I hańba temu, kto z nas za młodu
Lęka się stanąć choć na szafocie.“

* * *

Mimo chmurnego dnia i często przepadującego deszczu, pochód nasz był duży. Od rana przed lokalami zbiórek zbierały się tłumy towarzyszów, choć przemysłowcy starali sie przeciwdziałać zgromadzeniu się robotników. Jedni czwartkowe wypłaty przenieśli właśnie w tym tygodniu na piątek — bo w ten dzień był pierwszy maj. Inni pracujący od poniedziałku do czwartku — w tym tygodniu rozpoczynali we wtorek, aby robotników pracujących 4 dni w tygodniu zmusić do pracy w dniu 1-go maja. A nawet specjalnie w bieżącym tygodniu te fabryki, które czynne są dwa dni w tygodniu, w dniu 1 maja zostały uruchomione. Pomimo tych wszystkich starań w całym szeregu fabryk, część robotników nie stawiła się do pracy.

Około godziny dziewiątej rano z różnych dzielnic miasta wymaszerowały pochody robotnicze, zdążające na plac zbiórki — Wodny Rynek. Domy, w których mieszczą się lokale dzielnicowe, ubrane zielenią, przystrojone w barwy czerwone. Na niektórych lokalach wywieszone partyjne i dzielnicowe sztandary. Gmachy Magistratu i Rady Miejskiej udekorowane uroczyście i świątecznie. Przechodzące ulicami pochody otaczają przechodzący ulicami robotnicy i razem z nimi udają się na plac zbiórki. Na Wodnym Rynku krząta się, pod kierownictwem tow. A. Purtala, milicja porządkowa, umundurowana w niebieskie koszulki z czerwonemi krawatami. Ustawienie pochodu idzie szybko i składnie, choć ludzi dziesiątki tysięcy. Towarzysze Heliński, Endrych i Pachała sprężyście prowadzą swą pracę. Towarzysze milicjanci wykazują wiele wyrobienia organizacyjnego, karność i roztropność. Niezakłócony niczem wyrusza pochód o godzinie 11 przed południem. Prowadzi tow. Purtal. Na czele sekcja milicji ze sztandarem z roku 1905. Potem OKR. Znani i w pracy, a w walce wypróbowani towarzysze. Ziemięcki, Rapalski, Holcgreber, Wojdanowe, Hartman, Kowalski, Grodzicka, Moskiewiczówna, senator Kopciński i tylu, tylu drogich nam towarzyszy walki.

Za OKRem Stowarzyszenie b. Więźniów Politychnych ze sztandarem i wieńcem. Starzy bojownicy o sprawę robotniczą wykazują swą wierność świętu majowemu. Potem Wydział Kobiecy, dzielnice Partyjne, Młodzież TURa i Oddział Czerwonego Harcerstwa. To młoda gwardja Proletarjackich mas. Następnie kroczą dzielnice Niemieckiej Socjalistycznej Partji Pracy. Proletarjat żydowski zgrupowany karnie w szeregach „Bundu“. Za niemi powiewa sztandar idącego w pochodzie Poalej Sjonu-prawicy. Znów Związki zawodowe i dzielnice PPS. — Pochód zamyka oddział milicji porządkowej PPS. ze sztandarem, prowadzony przez tow. Helińskiego.

Dźwięki orkiestr idących w pochodzie nadają tempo w marszu. Nad pochodem dziesiątki czerwonych sztandarów. Pochód olbrzymi, mocny w sobie, idzie karnie, choć deszcz gęsty raz po raz przemacza ubrania. Chmurny i deszczowy dzień, choć ciepły.

Pochód idzie ulicami: Główną, Piotrkowską, 11-go listopada do grobu Poległych z czasów Rewolucji 1905—8 roku. Strzelisty pomnik na Grobach ubrany w zieleń i kwiaty. Z różnych stron niego trybuny, w okół, których w miarę przybywania gromadzą się uczestnicy pochodu. Do tego wielkiego zgromadzenia ludowego ze stojących trybun wygłosili przemówienia tow. dr. Kopciński, Purtal, Rapalski, Kuk, Mierzwiński, Milman, Lichtensztajn, Lewin. Po przemówieniach przyjęto rezolucję, odśpiewaniem Czerwonego Sztandaru zakończono uroczystość. Po rozwiązaniu wieców z Polesia wyruszyły karne szeregi milicji z orkiestrą na czele, udając się do OKR.u.

Wieczorem, tegoż dnia odbyła się uroczysta Akademja Majowa w sali Teatru Miejskiego. Chór Robotniczy TUR. otworzył ją śpiewem Czerwonego Sztandaru, poczem wygłosił przemówienie, gorąco i owacyjnie przyjęty przez zebranych, tow. Bronisław Ziemięcki.

Częścią artystyczną, zorganizowaną przez TUR., w której wzięli udział Chór TUR., Sekcja Dramatyczna TUR. i ob. ob. Helena Ostrowska, Halina Semmel - Markowiczowa, dyr. Ryder zakończono dzień Święta majowego. *E. A.*

ŚWIĘTO 1 MAJA w KONSTANTYNOWIE

Pochód i Akademja

Już od wczesnego ranka nastrój był świąteczny. O godzinie 7 rano na ulicach i placach miasta została odegrana pobudka. Miejsce centralnej zbiórki było wyznaczone na godz. 10 rano na olbrzymim Placu Wolności, gdzie licznie przybywała ludność robotnicza Konstantynowa i najbliższych okolic (folwarki cegielnie i tp.).

O godz. 10 min. 30 uformował się pochód. Na czele szła milicja, następnie orkiestra Straży Ogniowej i kolejno członkowie Magistratu, Rady Miejskiej, P. P. S. Poalej Sjon prawica i N.S.P.P. W pochodzie niesiono trzy sztandary i transparenty.

Pochód przeszedł przy dźwiękach orkiestry i śpiewach przez główne ulice miasta: 11 Listopada, Łódzką i Plac Kościuszki do sali teatralnej p. Hornowej, gdzie odbyła się uroczysta Akademja.

Duża sala, licząca około 1000 miejsc nie mogła pomieścić wszystkich uczestników pochodu.

Akademję zagaja i przewodniczy tow. Wł. Dolecki, burmistrz miasta w obecności asesorów tow. tow. wiceburmistrza W. Hajdrycha, radnego I. Świerczyńskiego i A. Kolnierza.

Na scenie powiewają czerwone sztandary. Uroczystości rozpoczynają się Czerwonym Sztandarem, odegranym przez orkiestrę.

Następnie zostały wygłoszone przemówienia przez tow. tow. Doleckiego w imieniu PPS., Emila Zerbego w imieniu N.S.P.P. i Sz. Aronowicza w P.S. Prawica.

Przemówienia były nagradzane burzą oklasków.

Na zakończenie tow. Dolecki otczytał rezolucję pierwszomajową, która została uchwalona jednogłośnie. Ze śpiewem Czerwonego Sztandaru rozchodzili się uczestnicy pochodu i Akademji do domów.

Przyznać trzeba, że Święto majowe wypadło w Konstantynowie bardzo ładnie. Klasa robotnicza jeszcze raz dowiodła, że miejsce jej jest w szeregach socjalistycznych.

Ani bebesyny, ani też moraczewszczyki nie dali o sobie żadnego znaku życia.

OBCHOD MAJOWY w ALEKSANDROWIE

Obchód święta pierwszomajowego w Aleksandrowie miał przebieg bardzo uroczysty.

Po zbiórce w lokkalu N.S.P.P. przy ul. Wierzbińskiej wszystkich czterech partji socjalistycznych, pochód wyruszył ulicami miasta na rynek, gdzie z okazji piątkowego targu był zorganizowany wielki wiec, na którym przemawiał w imieniu naszej Partji tow. Laskiewicz ze Zgierza. Mówca w swem przemówieniu między innemi podkreślił, że zmuszeni jesteśmy zbierać się w nieswoim lokalu, gdyż nasz lokal został podstępem i bezprawnie chwilowo zajęty przez sławetnego p. M. Andrzejaka i jego adherentów.

Wieczorem odbyła się uroczysta akademja, na program której złożyły się okolicznościowe przemówienia i część artystyczna.

Sala była szczelnie przepełniona a nawet część obecnych przysłuchiwała się, stojąc w korytarzu i za oknami.

Przykre wrażenie wywarło stanowisko miejscowego księdza proboszcza, Stefana Wojnarowskiego, który nie zniósł udziału orkiestry kościelnej w naszym pochodzie i natychmiast po stwierdzeniu tego faktu odebrał muzykantom instrumenty, przez co orkiestrę zlikwidował, ogłaszając z ambony, że przyjmuje nowych członków orkiestry..

POLITYKA KLERYKALNA W RÓŻNYCH KRAJACH

W JEDNYM BUTA — W DRUGIM KAPITULOWANIE

Gorliwcy klerykalni niejednakowo traktują wszystkie kraje. Są takie, którym wolno okazać więcej samodzielności wobec polityki kościelnej i są takie, gdzie klerykalizm uważa się za mocniej ufortyfikowany i gdzie piorunuje na wszelkie próby zmiany stanu zdobytego. Warszawska „Rzeczpospolita", będąc zapewne echem klerykalnej prasy obcej, już pomstuje na hiszpański rząd republikański, że szykuje on projekty rozdziału Kościoła od państwa, że zaprowadzić chce szkoły, całkowicie świeckie, że kontroluje kazania i inne wystąpienia duchowieństwa...

Kontrrewolucyjne duchowieństwo.

Kazania hiszpańskie bywają bardzo różne: jak z prasy zagranicznej widać, prymasowi Hiszpanji przypisują wypowiedzenie podczas kazania następujących słów: „Niechaj gniew Boga spadnie na Hiszpanję, jeżeli republika się w niej utrzyma!".— Nie można tego nazwać miłem powitaniem nowego rządu, a nawet zbytnią miłością kraju... Oczywiście, nie wszyscy biskupi hiszpańscy są zadąsani tak srodze na republikę. Są wśród nich bardziej dyplomatyczni. Biskup Valladolidu rozesłał cyrkularz do duchowieństwa, żeby zgodnie z doktryną kościelną o stosunkach z władzami publicznemi, przyłączyło się do zmienionego ustroju. Biskup Barcelony polecił klerowi swojej djecezji, ażeby w kazaniach unikał wszelkich aluzyj do obecnego stanu rzeczy i ażeby przy wypełnianiu swoich zadań duszpasterskich zachowywał jak największą ostrożność.

Ale już same te przestrogi wskazują, że wymieni biskupi zbytnio nie dowierzają taktowi swoich podwładnych. A trzeba zwrócić uwagę, że w chwili obecnej niema w Hiszpanji żadnego żywszego świeckiego poruszenia na rzecz monarchizmu, niema żadnego bodźca, któryby z otoczenia wpływał na kler. Samo duchowieństwo zatem tworzyłoby ognisko antyrepublikańskiej agitacji...

Tchórze wobec siły.

A teraz popatrzmy na inny kraj—na Włochy. Tam istnieje niby ugoda z papieżem, ale jak wygodnie dla siebie interpretują ją faszyści! Wykroili dla papieża „parcelę" watykańską i pozwalają klerykałom zajmować się... pobożną kontemplacją i dziełami miłosierdzia. Poza te ramy nie wolno wychylać głowy! Pisaliśmy niedawno o tem, jak prasa faszystowska uderzyła na „Akcję katolicką", że szykuje się do jakiegoś kłusownictwa, chcąc zakładać organizacje wśród robotników. Na to przysługuje monopol tylko faszystom!

Posypały się pogróżki prasy faszystowskiej i Centralny komitet „Akcji katolickiej", znajdującej się pod patronatem papieża, zwinął chorągiewkę, tłumacząc się, że chodzi tu o plany młodzieży katolickiej, przyczem żadnych dyrektyw w tym kierunku komitet nie wydawał...

Faszyści nie pozwalają sobie udzielać nawet żadnych pouczeń moralnych przez zaprzyjaźniony z nimi Watykan. Organ papieski „Osservatore Romano" pozwolił sobie na uwagę, że jeżeli faszyzm proklamuje nienawiść, jako cnotę faszystowską—to nie jest ona bynajmniej cnotą w pojęciu chrześcijańskiem.

Nienawiść — podpora faszyzmu.

Na to złośliwie odpowiedział deputowany Scorza, komendant bojowej organizacji młodzieży faszystowskiej, że nienawiść jest właśnie najszlachetniejszą formą obrony idei faszystowskiej, która jest „ideą religijną (sic) i która swoją głęboką i odległą podagogję czerpie od największego wychowawcy, jakiego zna historja—a tym jest Kościół katolicki...".

Nie Kościół katolicki prostaczków — dorzuca p. Scorza — ale raczej Kościół wielkich świętych, wielkich papieży, wielkich biskupów, wielkich krzewicieli misjonarskich, polityków i wojowników, którzy imali się miecza i krzyża; bez różnicy używali stosu, czy klątwy, tortur czy trucizny — nie gwoli władzy doczesnej, czy osobistej lecz—potęgi i blasku Kościoła.

I tu wymienia Scorza litanję nazwisk z twórcą zakonu jezuickiego Loyolą, z papieżami takiemi jak namiętny wojownik Juljusz II, jak głowa trucicielskiego rodu Borgiów papież Aleksander VI, i t. d. Złośliwość wypadła bezkonkurencyjnie. Ale i dla faszyzmu — jako płodu XX wieku przecież! — nie bardzo pięknie wypada wyszukiwanie sobie wzorów tak szpetnych, jak Aleksandra Borgji.

Ataki faszystów na „Akcję katolicką" zaniepokoiły widocznie sfery watykańskie. Popatrzmy, z jaką ostrożnością podjęły one działanie obronne. „Osservatore Romano" chwycił się pretekstu, że jedno z czasopism niemieckich zajęło się stosunkiem „Akcji katolickiej" jako towarzystwa centralnego, do poszczególnych stronnictw, aby wyjaśnić przy tej okazji i ciążącą mu na sercu sprawę włoską.

Apostolskie bujanie gości.

„Akcja katolicka" — oświadcza — jest współpracą osób świeckich z apostolską działalnością Kościoła. Nie możemy się więc utożsamiać z żadnem stronnictwem politycznem. Te mają bowiem na celu popieranie dobra publicznego w dziedzinie ustawodawczej i partyj stojących na gruncie poszanowania religji może być po kilka w jednym kraju. Autorytet „Akcji katolickiej" nie może przechylać szali na korzyść jednej, a z krzywdą dla innych. Ale — dodaje „Osservatore Romano" i tu wkracza wyraźnie na teren włoski, choć nie wymienia kraju, o który chodzi—istnieją kraje, gdzie katolicy znajdują się w obliczu jednej tylko partji politycznej, która ofiaruje gwarancje dostateczne prawom Boga i Kościoła. Tedy oczywistem jest, że pomiędzy „Akcją katolicką", która zmierza do celu, aby zabezpieczyć los narodu z punktu widzenia moralnego i religijnego—i tą partją, która może to zabezpieczyć w dziedzinie politycznej i ustawodawczej, istnieje pewne zbliżenie, pewna zbieżność intencyj... Ale i takie wyjaśnienie nie zadowolniło faszyzmu, „uznanego" za przyjaciela Kościoła. Z prasy faszystowskiej najostrzej wystąpił „Lavoro fascista", który pisze: „Jeżeli „Akcja katolicka" chce współdziałać z ustrojem faszystowskim, ażeby osiągnąć cele, czysto duchowne, nie będziemy jej przeszkadzali. Ale jeżeli, przeciwnie, bierze za pretekst względy religijne, ażeby dojść do celów czysto i wyłącznie praktycznych, narazi się ona na niebezpieczeństwo, które grozi wszystkim wrogom faszyzmu — bez względu na to, jaki jest pretekst, w imię którego działają".

Stosunek faszystów do Kościoła przypomina nieco stosunek naszej sanacji do parlamentaryzmu. Sanacja bynajmniej nie pragnie zniesienia Sejmu, chce tylko, ażeby Sejm znosił wszystko bez sarkania, co mu zgóry nakażą.

Wiedeń Socjalistyczny

III.

W dwóch poprzednich artykułach podkreśliłem potęgę Partji Socjalistycznej w Austrji, jej olbrzymi wpływ na całe życie Austrji i twórczą działalność magistratu socjalistycznego Wiednia we wszystkich dziedzinach życia społecznego.

Dziś chciałbym zwrócić uwagę na wspaniały rozwój spółdzielczości w Austrji. Cyntrala związków spółdzielczych mieści się w olbrzymim gmachu w centrum Wiednia, w którym koncentruje się działalność wielu tysięcy sklepów, przedsiębiorstw, a nawet fabryk, należących do związków spółdzielczych, które pozostawają w dość ścisłym kontakcie z organizacją socjalistyczną.

Niema w Austrji miejscowości, posiadającej więcej niż 10.000 mieszkańców, gdzieby nie znajdował się przynajmniej jeden sklep, należący do Spółdzielczego Związku Spożywców.

„Konsum-Genossenschaft" cieszy się wielką popularnością w Austrji i jeśli tempo jego rozwoju będzie nadal szło z taką chyżością jak dotąd, nie należy wątpić, że wkrótce kapitały robotnicze będą zdolne obronić konsumenta (a więc przedewszystkiem proletarjat) przed wyzyskiem wszechmocnego dotąd kapitału prywatnego. Siła Związku Spółdzielczego daje się odczuć nawet w takich dziedzinach, pozornie od niego niezależnych, jak opieka społeczna, sztuka, sport, no i przedewszystkiem intensywna akcja budownicza, wobec której całe budownictwo rządowe w Polsce pozostaje daleko w tyle.

Spółdzielczość jest bardzo ważnym momentem w życiu robotnika austrjackiego.

Nietylko dlatego, że może on kupić „swoje" zapałki specjalnie opakowane z marką „Konsum-Genossenschaft", cieszące się wielką popularnością w całym kraju, ale i dlatego, że dzięki tej potędze spółdzielczości robotniczej, ma on świadomość, że istnieje silna materjalnie organizacja, do której może się niejednokrotnie zwrócić w razie potrzeby. To też składki są wpłacane punktualnie, a związki spółdzielcze tworzą potęgę finansową, której nikt obalić nie zdoła.

Jak wynika z poprzednich art., w Austrji panuje Demokracja. Objawia się ona na każdym kroku. Ot, np, cenzura. Oczywista, Austrja nie jest całkowicie wolna od niej. Ale cenzor liczy się z tem, że ktoś napisał jakiś artykuł, będący wyrazem opinji publicznej, że ktoś surowo ale uczciwie analizuje politykę rządu czy innej instytucji państwowej. Cenzor austrjacki szanuje pracę dziennikarza, literata czy uczonego. I ta jest zasadnicza różnica między cenzorem austrjackim a polskim. Gdy cenzura austrjacka zabroniła wyświetlania antywojennego filmu Remarque'a (Remarka) „Na zachodzie bez zmian", nastąpiła istna burza w całej prasie socjalistycznej i nawet w większości pism burżuazyjnych. Groził formalnie kryzys gabinetu. Wiedeń socjalistyczny manifestował, tow. Seitz wbrew nakazowi ministra, jako niezależny burmistrz Wiednia zezwolił na wyświetlanie filmu, mimo awantur pozostałych jeszcze reakcjonistów z „kogucimi ogonkami" i matołkowatej „inteligencji" akademickiej. Gorączkowa walka o dobry film trwała dwa tygodnie, wreszcie rząd ogólno-austrjacki zaważył na szali i film zdjęto z afisza. Po ostrej i zjadliwej krytyce ministra w „Arbejter Zeitung" i innych pism (żadne z nich nie uległo konfiskacie), umieściło ilustrowane pismo socjalistyczne „Kuckuck" najciekawsze zdjęcia z filmu „Na zachodzie bez zmian" (i nie uległo konfiskacie), a potem socjalistyczna sekcja oświatowa organizuje co niedziela wycieczki do pobliskich Czech, gdzie wyświetlają film ten bez przeszkód. Wycieczki te nie są drogie (około 9 — 10 zł.) i cieszą się wielkiem powodzeniem.

Wszystko to nie przeszkadza cenzurze wiedeńskiej zezwalać na wyświetlanie świetlnych filmów sowieckich jak np. „Błękitny ekspress" (dotyczy wojny domowej w Chinach) pomimo, że tendencja rewolucyjna i antykapitalistyczna jest w nich wyraźna. Nie masz w Wiedniu konfiskat za krytykę policji, komisarzy, sędziów czy „nawet" ministrów prawicowych. To też, gdy pokazałem towarzyszom naszym „Łodzianina" z ub. roku skonfiskowanego za 10 artykułów, byli zdumieni. Zresztą są oni świetnie poinformowani o sytuacji w Polsce. A ich dobitne i krótkie określenia na politykę Brześcia, wyborów ostatnich, „pacyfikacji" Małopolski, bicia i masowych aresztów — jest tak trafne, jeśli idzie o adres i charakter, że nie mogę go powtórzyć bez narażenia „Łodzianina" na konfiskstę. Rozmawiałem zagranicą z Austrjakami, Czechami, Francuzami, Niemcami, Anglikami — i zapewniam Was Towarzysze, że wizyta Polaka zagranicą nie należy do najprzyjemniejszych. Gdziekolwiek rozmowa schodziła na tory polityczne, wszędzie wyrażono się b. ujemnie o rządach Piłsudskiego, a co gorsza za czyny rządów odpowiada — według nich — cała Polska, cały naród, który takie rządy toleruje. Cóż odpowiedzieć im? Ci cudzoziemcy lepiej znają sytuację w Polsce od wielu z nas, gdyż niema (poza Sowietami i Włochami) cenzury tak tępej i niweczącej wolność słowa w całym świecie, jak nasza. I rzecz ciekawa: zagranicą mają świetną pamięć. Piszą jeszcze dziś i o Koryzmie, o Zagórskim, o „wyborach", o prowokacyjnym zamachu, o szarży policyjnej w Warszawie z 14 września, o Brześciu, o śmierci adw. Kornfelda podczas rozprawy, którą kierował urzędnik p. Neumann, o stosunku wszystkich stronnictw do B. B., o „salonce" za pół miljona dla p. Piłsudskiego; pisma zagraniczne kpią z „reformy" Konstytucji i jej sensu, i imieninowego „hołdu" narodu a wszystko, wszystko to opisują obszernie, atakując bezpośrednio źródło, z którego wypływają te rozkazy i które odpowiada za skompromitowanie Polski zagranicą. A piśmidła sanacyjne mają czelność pisać o... wzroście autorytetu Polski zagranicą!

Pisałem już w poprzednich listach o intensywnej akcji budowlanej, teraz podjęto znowu energiczne prace przy kolejnictwie, rozszerzenie sieci, przebudowa dworców, przebudowa 130 mostów, liczne inowacje, ochrony przed lawinami alpejskiemi, budowa drugiego tunelu w Insbruku i t. d. Wszystkie te planowe inwestycje przyniosą Austrji wielkie korzyści i zatrudnią dziesiątki tysięcy bezrobotnych. A u nas... „Sanacja" psiakrew! Towarzysze! T.U.R. urządza wycieczkę do Wiednia w terminie 15—28 lipca. Radzę wszystkim, których stać na ten wydatek, aby wyjechali. Nie pożałują. Napewno.

H. Ostrowski.

Święto Majowe w Zgierzu

Jak było do przewidzenia, tegoroczne Święto pierwszomajowe wypadło nadspodziewanie dobrze. Wpłynęły na to niezawodnie refleksje powyborczo-brzeskie. Mimo tego, że zakłady przemysłowe były z racji teroryzowania robotników groźbą utraty pracy naogół czynne, pochód nasz zgrupował bezporównania większą liczbę uczestników, aniżeli w roku ubiegłym. BBS. i inne ugrupowania „Socjalistyczne" znaku życia o sobie nie dały. Na bebesowskim obchodzie stwierdzono obecność bodaj 10-ciu tylko uczestników.

Zgromadzenie robotnicze odbyte w trakcie pochodu przed Magistratem, było imponujące (około 2000 obecnych). Przemawiali tow. tow. B. Kubiak z m. Łodzi, St. Szymczak oraz przedstawiciel „Bundu". Wznoszono entuzjastyczne okrzyki na rzecz walki Socjalistycznej. Na zakończenie przemawiał przedstawiciel NSPP. Inaugurował i zakończył obchód dopołudniowy tow. Aleks. Roll.

Wieczorem dzięki inicjatywie Wydz. Mł. TUR. odbyła się uroczysta, z nader urozmaiconym programem dramatyeznym Akademja I majowa. Przemówienie okolicznościowe wygłosił tow. W. Kuśmierek. Mile przyjęto krótkie i szczere przemówienie tow. K. Ostrowskiego wygłoszone w imieniu młodych towarzyszy turowców. Dzień pierwszomajowy był wyrazem nawrotu zgierskich mas robotniczych do właściwej ich organizacji ideowej, jaką jest wypróbowana w potrzebie Polska Partja Socjalistyczna.

Obchód majowy w Bełchatowie

Od samego rana wszystkie fabryki były nie. czynne. Ani jeden robotnik nie stawił się do pracy O godz. 11 m. 30 rano wyruszył z sali strażackiej pochód zorganizowany przez miejscowy komitet obchodu Święta 1-szo Majowego,

Pochód z orkiestrą, sztandarami i transperantami przeszedł ulicą Ewangielicką do Rynku, gdzie do zgromadzonych wygłosili przemówienia: tow. Pierzyński Józef, przewodniczący miejsc. Komitetu obchodu 1-go Maja, Węgrzewski z Piotrkowa, Walczak z m. Łodzi oraz przedstawiciel Bundu.

Po przemówieniach przyjęta została rezolucja pierwszo majowa, w której zebrani stwierdzają, że walczyć będą przeciw dyktaturze, o nowy ład społeczny, o rząd robotniczo chłopski, o kontrolę nad produkcją, a przeciw obecnemu głodzeniu mas.

Następnie pocbód przy dźwiękach orkiestry i pieśni robotniczych, przeszedł ulicami Piotrkowską, Pabjanicką do placu pczed salą strażacką, gdzie po krótkiem przemówieniu tow. Walczaka został rozwiązany.

Nastrój wśród zebranych był podniosły i uroczysty. W pochodzie brało udział około 1000 osób

OGÓLNA KONFERENCJA KOBIET

W poniedziałek dnia 11 maja r.b. o godz. 7-ej wiecz. odbędzie się w Ł. O. K. R.-ze Ogólna Konferencja członkiń partji. Na porządku obrad: 1. Referat, 2. Ogólnokrajowy Zjazd Kobiet w Krakowie. Wydział Kobiecy P.P.S. w Łodzi

Hocki-klocki.

CO POTANIAŁO.

— Nareszcie coś naprawdę potaniało — mówi rozradowany Jan Panużka.

— Nonsens, rzuca się na niego Hieronim Czkawka, co właściwie potaniało?

— Pensje urzędnicze...

WÓDKA DLA „URZĘDNIKÓW".

Podobno Polski Monopol spirytusowy nosi się z zamiarem wypuszczenia na rynek polski nowego gatunku bardzo taniej 15 proc. wódki pod nazwą: „Budżetówka" (lub Wiosenna).

GRATULACJA NIE W CZAS.

Prezydentem republiki Katalońskiej został obrany pułkownik Macia. Z tej okazji otrzymał on wiele depesz gratulacyjnych, między innemi jedną z Polski tej treści: „Koledze pułkownikowi serdeczne gratualacje przesyła

(—) pułk. Sławek"

KORZYSTAJCIE ZE SPOSOBNOŚCI!

Do jakiego stopnia ogarnęła fala zniżki cen we wszystkich gałęziach handlu — świadczy o tem afisz, umieszczony w oknie wystawowym u pewnego kupca w Żywcu: „Ceny zniżone na karawany, wieńce, trumny. Dla ubogich znaczne ulgi". (Korzystajcie ze sposobności)

(Wróble na dachu)

RANGA.

— Moja pani, słyszałam, że Dziadek chce się królem polskim ogłosić!

— Co paniusia mówi?! Przecież go już Piłsudskim zrobili i jeszcze mu mało?

REFLEKSJE.

Znów jakaś nieszczęśliwa kobieta z powodu obłędu religijnego dostała się do pomu obłąkanych. Od czasu istnienia ludzkości nie przytrafiło się to jeszcze żadnemu biskupowi.

(Cyrulik Warszawski)

Z NOTATEK URZĘDNIKA PAŃSTWOWEGO.

Poniedziałek. Obchodziliśmy uroczyście początek tygodnia przez zjedzenie obiadu, za pieniądze, pożyczone od żebraka z pod kościoła, na 6 proc. kwartalnie.

Wtorek. Rano tłumaczyłem się w Urzędzie Skarbowym, że fakt, iż córka moja była w Grudniu roku zeszłego w kinie, nie dowodzi ukrywania przezemnie dochodów, lecz jedynie tego, że za bilet ten zapłacił jej narzeczony.

Środa. Dzisiaj syn pozwolił sobie na szaloną rozrzutność, którą jedynie jego młodość może wytłumaczyć — pojechał do szkoły tramwajem! Jest to niewątpliwie dziedziczne obciążenie, bo mój przodek w 18 wieku przegrał cały majątek w karty.

Czwartek. Musiałem cały dzień siedzieć w domu, bo jedyne buty i dywanik, używany, jako palto, zabrał starszy syn i poszedł wyjaśnić Kasie Chorych, że służącej nie mamy od 15-tu lat, a żonę moją, a jego matkę, mimo to, że gotuje i sprząta, za takową nie uznajemy.

Piątek. Żona zrobiła mi spodnie do biura z dwóch starych, przedwojennych parasolek. Wprawdzie są one nieco sztywne i słońce namalowane na jednej z nich wypadło mi nieszczęśiiwie na siedzeniu, ale stare były już tak zużyte, że przy nagłych ruchach wyskakiwałem z nich lub spadały mi przez głowę.

Sobota. Dziś byłem w Urzędzie Podatkowym, ponieważ nałożono na mnie karę za ukrywanie dochodów dodatkowych. Okazało się, że policzono mi 15 proc. zniżkę, jako zarobek. Protest mój uwzględniono.

Niedziela. Chcąc przy święcie zjeść obiad, poszliśmy z wizytą do naszego krewnego komornika pod pozorem, że dzisiaj wypadają jego imieniny. Podstęp udał się nam świetnie i stary skąpiec obiadu schować nie zdążył, bo podpatrzyliśmy moment podawania do stołu przez dziurkę od klucza i wpadliśmy znienacka.

TŁUSTA WIADOMOŚĆ Z CHUDYM DODATKIEM.

Ex-król hiszpański, Alfons XIII, odjeżdżając nazawsze z Madrytu, powiedział z płaczem: — O najdroższe dzieci moje, ukochani poddani, idźcie po resztę słów do pana maszałka Piłsudskiego.

NIECIERPLIWY.

Stary kapłan mahomentański oprowadza wiernych po meczecie.

— Tutaj oto — powiada — za szkłem, na aksamitnej poduszce leży paznogięć z wielkiego palca od prawej dłoni naszego proroka Mahometa, krórego imię niechaj będzie błogosławione.

A jeden z pielgrzymów na to:

— Niech mnie Allach ciężko skarze, jeżeli na tej poduszce coś jest więcej, oprócz aksamitu.

Zaś stary kapłan rzekł w odpowiedzi:

— Nadto jesteś niecierpliwym, bracie w Proroku. Ja chodzę koło tego szkła już sześćdziesiąt lat i oprócz aksamitu nic nigdy na poduszce nie widzę. a ty chciałbyś w pięć minut zobaczyć więcej, aniżeli ja.

ISKIERKI.

Szczęście, to ciastko losu, a wiadomo, ciastka rzadko trafiają na stół ubogich.

* * *

Gdy bije słaby, to już na śmierć.

* * *

Od wzniosłego do śmiesznego tylko jeden krok, ale odwrotnie to chyba ze sto tysięcy kilometrów.

KRAKOWIACZKI.

Król Hiszpański Alfons,
Człek niezgorszy pono,
Powiększył monarchów
Bezroboczych grono.

W całej Europie,
Widać to z wyników,
Jakoś się nie wiedzie
Hodowla królików.

* * *

Ministrowie nasi
Są przeważnie młodzi,
To też czasem któryś
Z żoną się rozwodzi.

A zła Opozycja
Już zawraca głowę,
Że to dla ministrów
Jest obowiązkowe.

(Mucha)

NAJWIĘKSZY ANTYPAŃSTWOWIEC.

„Express Poranny" donosi, że w osadzie Słupi Nowej, leżącej u stóp Łysej Góry, żyje dziad-czarownik, który nigdy nie słyszał o istnieniu Piłsudskiego.

ZAKTUALIZOWANE PRZYSŁOWIA.

Nie czas żałować pracowników, gdy dywidendy płoną.

By tłusty nie schudł, niech chudy zdechnie.

Anglicy stosują zasadę: „The right man on the right place", co oznacza po polsku: „Pułkownik wszędzie na właściwym miejscu".

Nim kryzys minie, Prystor się z przemysłem upora.

Głosował na pułkownika, a zobaczył komornika.

Mądry Polak po szkodzie, mądry urzędnik po wyborach.

ORDERY.

P. Prezydent Rzeczypospolitej otrzymuje order „Zbawiciela". Marszałek Piłsudski tego orderu nie potrzebował.

AKTUALNA ZAGADKA.

Kto to jest?
Nie je, nie pije,
A chodzi i żyje:
(urzędnik państwowy)

Komunalna Kasa Oszczędności m. Łodzi Narutowicza 42.

Przyjmuje wkłady oszczędnościowe od 1 złotego

wzwyż za wysokiem oprocentowaniem. Za wkłady gwarantuje Gmina miasta Łodzi całym swym majątkiem i dochodami.

Tajemnica lokat statutowo zastrzeżona.

Z życia partji.

DO DELEGATÓW na XXII Kongres P. P. S. w Krakowie.

Wszystkim towarzyszom, którzy przybędą do Krakowa na Kongres Partyjny w czasie Zielonych Świąt, zwracamy uwagę, aby zgłaszali zapotrzebowanie na kwatery z podaniem, czy reflektują na mieszkanie w hotelu, czy też we wspólnoj kwaterze, oraz dokładny termin przyjazdu — najdalej do dnia 12 maja b. r. do sekretarjatu O.K.R.P.P.S. Kraków — miasto, ul. Dunajewskiego 5, II piętro.

Kto nie zgłosi do powyższego terminu zapotrzebowania, nie będzie mógł reflektować na kwaterę wobec przewidzianych licznych wycieczek do Krakowu w czasie Zielonych Świąt.

Okręgowy Komitet Robotniczy Kraków—miasto

Dzielnica Czerwona.

Komitet Dz. „Czerwonej" P. P. S. w Łodzi niniejszem podaje do wtadomości, że w sobote, dnia 16 maja, r. b. o godz. 7-ej wiecz. w sali odczytowej Dzielnicy (Wólczańska 196) odbędzie się odczyt społeczno-gospodarczy p. t.

„PIATILETKA SOWIECKA"

której wygłosi tow. Jan Haneman.

Prelegent w referacie swym omówi zagadnienia realizacji praktycznego budownictwa socjalizmu, — wynikającego zresztą w upadku kapitalistycznej formy prodakcji tuż po okresie wspomniandgo rozwoju przemysłowego i technicznego-który to system gospodarczy, jako uzasadniający się na prywatnej własności i inicjatywie wkroczył na tory degradacji i upadku na całym świecie — na ogromny wpływ nietylko na przemiany ustrojów gospodarczych, ale i stawia przed sobą cele pedagogiczne i ideologiczne. Dlatego też usuwając na ubocze momenty polityczno-partyjne i nasz negatywny stosunek do polityki „Kominternu", sprawa rozwoju ekonomicznego Rosji Sowieckiej jest dziś zagadnieniem, interesującem wszystkich trzeźwo myślących społeczników.

Podając powyższe do wiadomości, wzywa się tow. członków dzielnicy da bezwzględnego i punktualnego przybycia na omawiany odczyt. Komitet.

Dzielnica Prawa.

W środę, dnia 13 maja b. r. o godz. 7-ej wiecz. odbędzie się masówka dzielnicowa, na której wygłosi tow. Jan Haneman referat społeczno-gospodarczy p. t. „PIATILETKA SOWIECKA".

O liczny udział członków, sympatyków i wprowadzonych gości uprasza. Komitet.

Wolnomyśliciele!

Podawajcie przy spisie ludności na kartach meldunkowych, w rubryce „Wyznanie", że jesteście „pozawyznaniowi", co identyczne jest z terminem bezwyznaniowości.

Zarząd Główny Polskiego Związku Myśli Wolnej w Warszawie uzyskał powyższe wyjaśnienie z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

Z życia Młodzieży T. U. R.

ŁAŃCUCH PRASOWY na Obozy Letnie dla Młodzieży Robotniczej

Wzorem lat ubiegłych Organizacja Młodzieży T.U.R. przystąpiła do zorganizowania obozów letnich dla młodzieży robotniczej. W roku bieżącym akcja nasza jest wielce utrudniona z powodu zupełnego braku funduszów na ten cel. Mimo to, niezrażając się temi trudnościami, chcemy jednak urządzić obozy i w tym roku.

Dlatego też w dniu 1-IV r. b. rozpoczęliśmy łańcuch prasowy na obozy dla bezrobotnej młodzieży robotniczej.

Akcja nasza, aby dała pomyślne rezultaty, musi dotrzeć do wszystkich ośrodków życia robotniczego. Zebrane fundusze zostaną wpłacone Komitetowi Centralnemu Org. Ml. T. U. R. w Warszawie na ogólny fundusz, przeznaczony na obozy dla bezrobotnej młodzieży robotniczej, z którego to funduszu w odpowiednim stopniu będzie korzystała młodzież robotnicza łódzka.

Komitet Wykonawczy Ł. O. M. T. U. R. idąc po linji wytkniętej przez Komitet Centralny, oraz wykonywując uchwałę Konferencji Międzykołowej, wpłaca zł. 50 na obozy letnie dla młodzieży robotniczej i wzywa Ł. O. K. R. P. P. S. oraz T. U. R. Oddział w Łodzi do wpłacenia takiej sumy oraz nawiązania dalszego ogniwa łańcucha.

Na Konferencji Międzykołowej w dniu 16 kwietnia 1931 r. został wybrany nowy Komitet Wykonawczy, w składzie towarzyszy: Szewczyk H., Kałudzki T., Skałecki H., Stawiński W., Łodyga S., Zieliński J., Jędrzejczak Wł., Michel H., Jenszke H., Mieszczankowski F.

Na posiedzeniu Komitetu Wykonawczego w dniu 23 kwietnia r. b. została wyłoniona egzekutywa Kom. Wyk. w składzie towarzyszy: Skałecki H., przewodniczący, Stawiński W., wice-przewodniczący, Jędrzejczak Wł., sekretarz, Szewczyk H., skarbnik, Kałudzki T., członek egzekutywy.

Posiedzenia Egzekutywy Kom. Wyk. odbywają się w środy o godz. 6-ej po poł.

Dnia 10 maja r.b. na kole im. St. Żeromskiego — dz. Zielona, dr. R. Zylbercwajg wygłosi referat na temat „Zarys gospodarczy chwili obecnej".

Uprasza się członków o liczne i punktualne przybycie oraz członków partji.

Przy kole im. St. Żeromskiego organizuje się sekcja kolarska. Wszyscy chętni towarzysze wraz z rowerami proszeni są o przybycie w dniach dyżurów kap. Lanemana t. j. w środy, soboty i niedziele od godziny 18-ej do 21-ej.

Koło im. St. Żeromskiego jest czynne i dyżury sekretarza odbywają się we wtorki, środy, czwartki i soboty od godz. 7—9 wieczorem.

OGŁOSZENIE.

Opierając się na Rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 31 sierpnia 1931 r. o zabezpieczeniu podaży przedmiotów powszedniego użytku (Dz. U. R. P. Nr. 91 poz. 527) Rozporządzeniu Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 29 października 1929 roku i z dnia 31 sierpnia 1930 r. o regulowaniu cen zbóż chlebowych i jego przetworów oraz cegły (Dz. U. R. P. Nr. 81 poz. 607 i Nr. 60 poz. 480) Rozporządzeniu Wojewody Łódzkiego z dnia 8 kwietnia 1929 r. oraz na opinji Komisji do ustalania cen, wyrażonej na posiedzeniu w dniu 30 kwietnia 1931 r. niniejszem podaję do wiadomości mieszkańcom miasta Łodzi co następuje:

Uchwałą Magistratu m. Łodzi Nr. 371 z dnia 30 kwietnia 1931 roku za zgodą Ministerstwa Spraw Wewnętrznych zostały wyznaczone następujące ceny maksymalne (najwyższe).

Na mięso wieprzowe i wyroby masarskie za 1 klg. w detalu:

1.	wieprzowina	zł. 1.40	18.	baleron gotowany	zł. 4.30
2.	wieprzowina bez dokładki	zł. 1.80	19.	baleron surowy	zł. 3.50
3.	schab i baleron	zł. 2.30	20.	boczek surowy wędzony	zł. 2.60
4.	słonina	zł. 2.—	21.	boczek gotowany	zł. 2.80
5.	sadło	zł. 2.—	22.	szmalec	zł. 2.40
6.	salceson	zł. 2.10	23.	słonina panrykowana	zł. 2.80
7.	kiełbasa krajana	zł. 2.20	24.	polędwica surowa wędzona	zł. 4.60
8.	serdelowa	zł. 2.20	25.	rolada	zł. 2.80
9.	pasztetawa	zł. 2.70	26.	kiełbasa sucha	zł. 3.40
10.	serdelki	zł. 2.90	27.	salami	zł. 4.80
11.	podgarlana	zł. 1.50	28.	parówki	zł. 3.30
12.	czarna	zł. 1.00	29.	kiełbasa sucha polska	zł. 3.70
13.	kaszanka	zł. 1.00	30.	kiełbasa sucha moskiewska	zł. 3.70
14.	krakowska	zł. 2.90	31.	kiełbasa sucha myśliwska	zł. 4.80
15.	szynka gotowana	zł. 4.60	32.	salami miękkie	zł. 3.30
16.	szynka surowa wędzona	zł. 2.50	33.	siekane mięso	od umowy
17.	szynka bez kości	zł. 2.80	34.	kiełbasa surowa	od umowy

Na mięso cielęce za 1 klg.

w hurcie:		w detalu:	
1. cielęcina normalna	zł. 1.47	1. cielęcina normalna	zł. 1.70
2. cielęcina koszerna	zł. 1.53	2. cielęcina koszerna	zł. 1.80

W myśl § 10 zacytowanego wyżej Rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych winni żądania lub pobierania cen wyższych od wyznaczonych, będą ukarani przez władzę administracyjną I Instancji według art. art. 4 i 5 wyżej zacytowanego Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej **aresztem do 6 tygodni lub grzywną do 3.000 złotych,** o ile dany czyn nie ulega surowszemu ukaraniu w myśl innych Ustaw Karnych.

Wyżej wyznaczone ceny maksymalne obowiązują na terenie m. Łodzi od dnia następnego po ogłoszeniu.

Łódź, dnia 30 kwietnia 1931 roku.

Wiceprezydent m. Łodzi

(—) St. Rapalski.

PRZETARG.

Magistrat m. Łodzi ogłasza przetarg nieograniczony na dostawę 13.700 mtr.³ kamienia polnego.

Wzór oferty, warunki ogólne i wzór umowy można otrzymać w Wydziale Budownictwa (Oddział Drogowy), Plac Wolności Nr. 14, II piętro, pokój Nr. 35, codziennie od godz. 9 — 13.

Oferty z oznaczeniem ceny jednego metra sześciennego kamienia polnego, loco place, położone w granicach miasta Łodzi, a wskazane w warunkach ogólnych przetargu, — należy składać w Wydziale Budownictwa, Plac Wolności Nr. 14, III piętro, pokój Nr. 41, do dnia 20-V 1931 roku, do godz. 10-ej w kopertach podwójnych, zapieczętowanych i zalakowanych pieczęcią firmową, z napisem: „Oferta do przetargu na dostawę kamienia polnego", z podaniem nazwy i adresu oferującej firmy. Koperta wewnętrzna winna zawierać ofertę podpisane warunki ogólne oraz wzór umowy, zewnętrzna zaś — dowód złożenia wadjum do depozytu Magistratu m. Łodzi.

Wadjum w wysokości 3% od oferowanej sumy może być złożone w gotówce, bądź też w wartościach, wymienionych w warunkach ogólnych przetargu.

Oferty mogą być składane na całość dostawy lub na jej część, lecz nie mniejszą, jak 2.000 mtr.

Oferty będą otwarte w dniu 20-V 1931 roku o godz. 10.15 w Wydziale Budownictwa, pokój 43.

Magistrat zastrzega sobie prawo wyboru oferenta, prawo powierzenia tylko częściowej dostawy jak również prawo nieprzyjęcia żadnej oferty.

Oferty, nieodpowiadające warunkom przetargu, lub złożone po terminie, nie będą rozpatrywane.

Łódź, dnia 7 maja 1931 roku.

MAGISTRAT m. ŁODZI

PRZETARG.

Magistrat m. Łodzi ogłasza przetarg nieograniczony na dostawę:

1) 20.000 mtr.³ piasku,
2) 3.000 mtr.³ żwirku (pospółki)
3) środków przewozowych.

Warunki ogólne i szczegółowe (techniczne), wzory ofert i umów można otrzymać w Wydziale Budownictwa (w Oddziale Drogowym), Plac Wolności Nr. 14, II piętro, pokój Nr. 35, w godzinach od 9 — 13.

Oferty należy składać w kancelarji Wydziału, Budownictwa, III piętro, pokój Nr. 41, do dnia 15 maja r. b. do godz. 10-ej, w kopertach podwójnych zapieczętowanych i zalakowanych, z podaniem nazwy firmy oferującej i oferowanego materjału oraz dołączeniem dowodu złożenia do depozytu Magistratu m. Łodzi wadjum w wysokości 3% oferowanej sumy bądź w gotówce, bądź w wartościach wymienionych w warunkach ogólnych przetargu przy dostawie piasku i żwirku, zaś zł. 1.000.— przy dostawie środków przewozowych.

Oferty będą otwarte w dniu 15 maja 1931 r. o godz. 10.15 w pokoju Nr. 43.

Magistrat zastrzega sobie prawo wyboru oferenta, prawo powierzenia tylko częściowej dostawy, jak również nieprzyjęcia żadnej oferty.

Oferty nieodpowiadające warunkom przetargu lub złożone po terminie, rozpatrywane nie będą.

Łódź, dnia 7 maja 1931 roku.

MAGISTRAT m. ŁODZI.

LUNA

W soboty od g. 2 do 4 po poł. i w niedzielę od g. 12 do 3 po poł. **wszystkie miejsca po 1 i 1.50 zł.**

DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH!

Chcąc upamiętnić XX jubileuszowy rok istnienia naszego kinoteatru, nie zważając na kolosalne trudności, połączone z ogromnymi kosztami, sprowadziliśmy do Łodzi NAJWIĘKSZY FILM ŚWIATA p.t.:

„NA ZACHODZIE BEZ ZMIAN"

podług E. M. Remarqu'a.

Początek przedstawień o g. 4 po poł., w soboty o g. 2, w niedzielę o godz. 12, ostatniego o g. 10 wieczór

TEATR ŚWIETLNY

„PRZEDWIOŚNIE"

ul. Żeromskiego 74-76.

Ceny miejsc: I—1.25 zł. II—90 gr. III—60 gr.

Na I-szy seans wszystkie miejsca po 50 gr.

Dziś i dni następnych!

Historja życia pełnego blasku i piękności, dzieje miłości i rezygnacji p. t.:

DAMA KAMELJOWA

W rolach głównych **Norma Talmadge i Gilbert Roland**

Następny program Tancerka Następny program

W sobotę i w niedzielę PORANKI DLA DZIECI I MŁODZIEŻY. Ceny: dla dzieci 20 gr. dla dorosł. 50 gr.

Kino-Teatr Spółdzielni

Sienkiewicza 40

DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH!

Ceny miejsc:

na I-szy i II-gi seans, I, II m. 60 gr., III m. 40 gr.

Wielki arcydzieło życiowe, zdumiewające olbrzymim artyzmem wykonania!

LILI DAMITA w swojej najlepszej tryumfalnej kreacji w filmie p. t.:

„TRUJĄCY KWIAT"

Film krajoznawczy **ŚLĄSK — ŹRENICA POLSKI** Film krajoznawczy

Następny program:

„Szukaj kobiety"

CENY OGŁOSZEŃ

Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetra

Miejscowe: Drobne, za wyraz 5 groszy (najmniej 50 groszy). Dla poszukujących pracy i o zagubionych dokumentach za wyraz 5 groszy

Zwyczajne: Za milimetr jednołamowe 25 groszy (str. 6 łam.), komunikaty, nekrologi i w tekście przed kroniką po 50 groszy (strona 3-łamowa)

Zamiejscowe o 50 procent i zagraniczne o 100 procent drożej.

Redaktor odpowiedzialny: Al. Nowakowski. Drukarnia J. Djamenta, ul. Kilińskiego 50. Wydawca Łódzki O. K. R. P. P. S. Adam Boroń